Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 210 | Kraków, sobota 11 września 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W dniu 19 września Klasowe Związki Zawodowe święcić będą 25 rocznicę założenia Międzynarodówki Zawodowej.

Niech 19 września będzie dniem masowego przypływu robotników do Związków Zawodowych!

Niech żyje Międzynarodowa Organizacja Zawodowa!

„Rozdęty“ budżet wojskowy

Z kilku stron donoszą zgodnie, że w rządzie wybuchł konflikt na tle budżetu wojskowego. Mianowicie marszałek Piłsudski jako minister spraw wojskowych miał zażądać wydatnego podwyższenia tego budżetu, czemu sprzeciwili się premjer Bartel i minister skarbu Klarner, wskazując na to, że takie podwyższenie wydatków wojskowych może znowu zachwiać złotym i sprowadzić katastrofę finansową.

Ten stan rzeczy może wzbudzić uzasadnione zaniepokojenie choćby z tego względu, że — takie jest ogólne zdanie — w konflikcie między ministrem spraw wojskowych a resztą rządu pozycja pierwszego z wiadomych powodów jest znacznie silniejszą. Jak dalece to zaniepokojenie się szerzy, wynika z tego, że nawet pisma z natury swej i z różnych innych powodów militarystyczne, aczkolwiek w łagodnej formie, wyrażają zapatrywanie, że budżet wojskowy, o ile nie może być zmniejszony, powinien przynajmniej pozostać na dotychczasowej wysokości.

Zachodzi tu pytanie, czy budżet wojskowy już nie został i na rok bieżący rozszerzony. Gdy oficerom przyznano znaczne podwyżki, rząd próbował wyjaśnić, że kwota na ten cel potrzebna — mówią o 20 miljonach złotych — nie obciąży budżetu, gdyż znajdzie ona pokrycie w oszczędnościach w innych działach budżetu wojskowego. Ten sam argument przytoczył p. premjer wobec delegacji urzędników, żądającej takiejsamej co oficerowie poprawy. Nie wiemy, czy i w jakim dziale takie znaczne oszczędności poczyniono, a jeżeli istotnie tak było, to możliwe były w jednym tylko dziale: w wyżywieniu wojska. W rezultacie już dotąd bardzo skąpe wyżywienie doznałoby dalszego uszczuplenia.

Przypuśćmy jednak, że oszczędności na jednem miejscu zrobiono a na drugiem je wydano. Rezultat: budżet wojskowy pozostał niezmieniony, mimo że był to jedyny budżet, w którym można było zrobić wchodzące w rachubę skreślenia. Tego nie zrobiono w odpowiedniej mierze w budżecie na rok 1926, a teraz i ten nieokrojony budżet ma być jeszcze podwyższony w myśl żądań miarodajnych w rządzie osobistości. Skąd jednak wziąć pokrycie na tę podwyżkę? Przypominamy, co p. Bartel odpowiedział urzędnikom: gdyby płace urzędnicze podwyższyć choćby tylko o 10%, wynosiłoby to 10 miljon. miesięcznie, a tego wydatku rząd zrobić nie może. Czy sądzą, że żądana podwyżka budżetu wojskowego wyniosłaby mniej niż 10 miljonów? W takie bagatelki nasze sfery wojskowe się nie bawią.

Już przed kilku dniami doniesiono, że rząd opracowuje budżet na r. 1927, który będzie się obracał w granicach 1.750 miljonów. Byłby to więc budżet równy zeszłorocznemu, który — jak wykazują zestawienia miesięczne — nie był zrównoważony. Wszak urzędownie doniesiono, że dopiero w sierpniu dochody pokryły wydatki, z czego wynika, że przez siedm miesięcy państwo pracowało z deficytem. Jeżeli zaś budżet ma być jeszcze podwyższony, to naturalnie i deficyt się powiększy — jakiż będzie koniec?

Wiadomość czy choćby pogłoska o wyższych żądaniach wojskowości zeszła się akurat z wiadomościami o deputacjach pracowników państwowych u p. premjera. Jaki był wynik tej deputacji, wiadomo: nawet konkretnej obietnicy otrzymania podwyżki nie otrzymały. Zarówno premjer jak i minister skarbu — pierwszy w drastycznych słowach — powoływali się na słuszną zresztą zasadę, że z próżnego i Salomon nie naleje. A z czego się naleje, aby napęczniał czy rozdął się budżet wojskowy? I tu można obserwować pouczające zjawisko, które polecamy szczególnej uwadze pracowników państwowych: oto wedle zgodnych doniesień prasy burżuazyjnej, bez względu na jej zabarwienie, stanowisko (odmowne) premjera wywołało zarówno w kołach finansowych jak i politycznych Warszawy jak najlepsze wrażenie. Że to mogło mieć miejsce w kołach finansowych chętnie wierzymy. Koła finansowe boją się, że w razie polepszenia płac pracowników państwowych zostaną one pociągnięte do wyższych świadczeń podatkowych, a pozatem wiedzą, że podwyżka płac przez państwo musi znaleść odpowiednik w podwyżce płac i w przemyśle. Cieszą się więc koła finansowe z odmowy rządu, bo o ich skórę chodzi, natomiast co do radości kół politycznych, musimy zrobić zastrzeżenie, że PPS, która w polityce także ma coś do gadania, wcale nie jest zachwycona tą szczególnie jednostronną odmową rządu. Dowód: znana interwencja prezesa klubu PPS u rządu w sprawie płac pracowników państwowych.

Wiadomość o podwyższeniu budżetu wojskowego zeszła się też z artykułem znanego u nas rzeczoznawcy angielskiego p. Hiltona Younga w jednem finansowem piśmie angielskiem na temat obecnej sytuacji w Polsce. P. Young twierdzi, że Polacy znowu oddają się złudzeniom co do obecnej sytuacji, zawierzają chwilowo dobrej konjunkturze i wykazują przez to tendencję do powtórzenia dawnych błędów. (Cytujemy z „Czasu“ z daty 10 września). Słuszna zupełnie i odpowiadająca faktom charakterystyka! Odkąd złoty w czerwcu zaczął się poprawiać i w sierpniu doszedł do względnej stabilizacji, społeczeństwo nasze zaczęło sobie wyobrażać, że złe czasy już minęły, że zaczęła się era poprawy. A jak ma się rzecz w rzeczywistości? Poprawa, mała wprawdzie, bezwątpienia jest, ale założenia jej są całkiem niepewne i nie od naszej woli zawisłe. Wywóz węgla, urodzaj — to są czynniki przemijające, szczególnie pierwszy czysto sezonowy. Możemy obecnie dzięki napływowi obcych walut za węgiel i zboże równoważyć miesięczne budżety i utrzymywać bilans handlowy w stanie czynnym, co jednak będzie, gdy ta konjunktura się skończy? A skończyć się musi, gdyż strajk w Anglji nie będzie wiecznie trwał, wywóz zaś zboża nie jest także niewyczerpanem źródłem dochodów.

Finansista, jakim jest p. Young, patrzy dalej w przyszłość. Jego chwilowa poprawa nie przekona, że wszystkie niebezpieczeństwa już minęły i że Polska może sobie pozwolić na skoki, jakie mogą wyjść na zdrowie tylko zdrowemu organizmowi. A o naszym organizmie nikt nie powie, żeby już był zupełnie zdrów; przeciwnie — jest on wyczerpany i potrzebuje dużo czasu i dużej pielęgnacji, aby mógł normalnie funkcjonować. Taki osłabiony organizm nie zniesie końskiej kuracji, jaką jest przeładowanie żołądka wydatkami bądź co bądź nieproduktywnymi, jakimi są powiększone wydatki wojskowe.

W obecnej sytuacji, w jakiej Sejm znajduje się wobec rządu, wątpliwem jest, czy Sejm dojdzie do uchwalenia pełnego budżetu na r. 1927, jak go nie

uchwalił na r. 1926. W taki sposób będzie się dalej gospodarowało prowizorjami. A jak łatwo pomieścić tam wyższe wydatki wojskowe i jak trudno spostrzec je tam! Dwie nierówne siły toczą o te podwyżki dla wojska bój i boimy się, że zwycięstwo zostanie przy tej stronie, która i dotychczas zwyciężała.

P. Bartel o sytuacji gospodarczej i postulatach pracowników państwowych

Jak donieśliśmy, dnia 24 zm. zgłosiła się do p. Bartla delegacja Centr. Kom. prac. państw., by przedłożyć mu żądanie poprawy bytu urzędników (uruchomienie mnożnej itd.). Delegacji tej p. Bartel nie przyjął, dziwnie „upraszczając" sobie w ten sposób załatwienie palącej sprawy podwyżki płac pracowników państwowych.

Jednak dn. 31 sierpnia przyjął p. Bartel delegatów Zaw. Związku kol. (ZZK) w osobach tow. Kozłowskiego, Maksamina i Skowrona, równocześnie z tem i przedstawicieli innych związków kol., które do CKPP również należą, a to ZZM, ZZP i ZDK.

Imieniem wszystkich delegatów przemawiał wiceprezes ZZK, tow. Maksamin, który wskazując na niesłychane ciężary, jakie sanacja skarbu zwaliła na barki prac. państw. zażądał w imieniu ogółu kolejarzy: 1) uruchomienia mnożnej; 2) wypłacenia pracownikom kolejowym różnicy w poborach, wynikającej z unieruchomienia mnożnej od 1 stycznia br.; 3) uruchomienia (wzrostu) dodatku mieszkaniowego i rozszerzenia go na pracowników nieetatowych.

W odpowiedzi wygłosił p. Bartel dłuższe przemówienie. P. premjer zaznaczył przedewszystkiem, iż uznaje, że uposażenie pracowników kolejowych jest **niewystarczające**, lecz o uruchomieniu mnożnej **nie może być mowy**. Jeżeli komuś się zdaje, iż obecna sytuacja finansowa państwa jest pomyślną, ten **jest mylnego zapatrywania**, gdyż nietylko stan finansowy skarbu jest ciężki, lecz **sytuacja w kraju wogóle nie jest dobrą**. Problem poprawy bytu pracowników kolejowych może być załatwiony łącznie z poprawą dla wszystkich pracowników państwowych, lecz wykładnikiem tej poprawy jest skarb państwa, w którym obecnie **niema pieniędzy**. Sytuacja finansowa państwa byłaby znacznie lepszą, gdyby nie dziedzictwo po poprzednich rządach, które pozostawiły długi, np. dla uzyskania funduszów na interwencje pieniężne na giełdach zagranicznych. Spłata tych długów kosztowała państwo w ub. miesiącu 1,000.000 dolarów, a przed dwoma miesiącami spłacono takich długów około 2,000.000 dolarów. Nadto pogarsza sytuację **drożyzna, która stale wzrasta!**

Jedyną obecnie troską rządu jest walka z bezrobociem, oraz walka z drożyzną. Dla walki z drożyzną dotąd niewiele zrobiono, gdyż drogą represyj policyjnych nie załatwi się tego problemu. Chcąc drożyznę zupełnie zwalczyć, musi się ciężko popracować „przynajmniej dwa (!) lata". Walka taka wymaga wielkiego wysiłku całego społeczeństwa i znacznych wkładów pieniężnych, gdyż musi się wpierw pobudować wielkie piekarnie mechaniczne, wielkie elewatory i młyny, wielkie rzeźnie itp., by obniżyć koszta produkcji. Obecnie, na zwalczanie drożyzny rząd ma dwa sposoby, a mianowicie: zamknięcie kredytów i przykręcenie śruby podatkowej, co wkrótce się stanie. Nie może bowiem rząd dopuścić do tego, by cena zboża w kraju przekroczyła parytet światowy; by zboże sprowadzane z Węgier było tańsze aniżeli krajowe; nie może się rząd zgodzić, by chleb był droższy w Polsce w kraju rolniczym aniżeli gdzieindziej. Przyczyny obecnej drożyzny zboża leżą w tem, iż **wielcy rolnicy, mając zabezpieczone tyły kredytami, nie spieszą się z młócką, co wywołuje brak podaży zboża, a w konsekwencji jego drożyznę.** Przez zastosowanie dwóch wyżej wymienionych sposobów, rząd zmusi rolników do zwiększenia podaży tego artykułu.

Obecnie skarb państwa jest w takim stanie, że o „dalekoidącej" poprawie bytu pracowników państwowych **niema mowy**. Na konferencji premjera z min. skarbu **wyliczono**, że poprawa bytu pracowników państwowych o 1% kosztowałaby skarb państwa 800 tysięcy złotych miesięcznie, czyli, że znikoma poprawa o 10% kosztowałaby miesięcznie 8 miljonów złotych, których skarb „absolutnie nie posiada".

W tem miejscu przedstawiciel ZZK, tow. Kozłowski, zrobił uwagę, że ciężki niedostatek wśród pracowników kolejowych uniemożliwia im spokojną pracę.

Na to odpowiedział p. Bartel:

Panowie możecie nawet niespokojnie pracować, a ja jeśli nie mam pieniędzy, to wam ich nie dam! Głupi byłby ten, któryby nie mając pieniędzy, wam je obiecywał.

Tow. Kozłowski:

— Właśnie dlatego, że chcemy spokojnie pracować, przyszliśmy dzisiaj w tych sprawach do pana premjera.

W dalszym ciągu p. Bartel mówił:

— Ja nie pójdę na wydrukowanie ani jednego papierka, bo nie chcę inflacji. Panowie twierdzicie, że kolej daje dochody, a ja twierdzę, że to grube nieporozumienie (?!). A choćby kolej nawet dawała dochody, to **wy nie możecie partycypować w jej zyskach!** Gdy stan skarbu państwa się poprawi, wówczas pójdę na poprawę waszego bytu, tak jak poszedłem na poprawę bytu wojska. Musicie panowie o tem pamiętać, że poprawa bytu wojska dała się przeprowadzić dzięki oszczędnościom(?), względnie przez redukcję innych wydatków w tym resorcie, bez grosza zwiększenia wydatku na ten cel ze strony skarbu państwa. To, co zapowiedziałem w swojem expose o ustawie emerytalnej dla dziennie płatnych, to przeprowadziłem (?). Co się zaś tyczy tych pracowników dziennie płatnych, którzy po przepracowaniu długiego szeregu lat, zostali usunięci z pracy bez korzystania z dobrodziejstw tej ustawy, to tą sprawą się zajmę. Pragnąłbym znieść zakaz awansowania i jakkolwiek to nie jest poprawa bytu, to jednak załatwienie tej sprawy wniesie element normalności. Co do dalszych rzeczy p. minister kolei Romocki, który czyni duże starania (?) o poprawę bytu kolejarzy, wystąpił na Radę ministrów z odpowiedniemi wnioskami (dodatki nocne itp.).

Po zaznaczeniu, że złożone przez Związki memorjały będą rozpatrzone i w granicach możliwości finansowej załatwione, oświadczył w końcu p. premjer:

— Uważam, że uposażenie pracowników państwowych jest niewystarczające. Rząd zastanowi się nad tą sprawą i zrobi wszystko, co tylko będzie możliwe.

Wkońcu oświadczył p. Bartel, że zajmie się sprawą 10% dodatku dla pracowników państwowych na Górnym Śląsku.

Jeszcze jedna zapora powojenna padła

W środę 8 września Zgromadzenie Ligi Narodów jednogłośnie przyjęło Niemcy do Ligi Narodów i przyznało im stałe miejsce w Radzie Ligi. Ten historyczny wypadek jest dalszym krokiem na drodze zupełnego zatarcia różnicy między zwycięzcami a zwyciężonymi; jest przeniesieniem „ducha Locarna" na szerszy teren międzynarodowy.

Gdy Wilson w czasie obrad na wiosnę 1919 w Paryżu, których wynikiem był traktat wersalski, wystąpił z projektem utworzenia Ligi narodów, nie leżało z pewnością w jego intencji robienie różnicy między zwycięskimi a pobitymi państwami. Ten idealista, który jednak umiał robić w pewnych poczynaniach praktyczną politykę, chciał stworzyć instrument, który byłby asekuracją przed powtórzeniem się wypadków z 1914—1918; chciał ustanowić instytucję, która w zarodku tłumiłaby wybuchnąć mogące zatargi.

Plan Wilsona rozbił się wewnątrz i zewnątrz. Wewnątrz przez uchylenie się jego własnego kraju od udziału w Lidze; zewnątrz przez niedopuszczenie do niej Niemiec w konsekwencji tego, że je uznano i one to swym podpisem potwierdziły za jedynego sprawcę wojny. Pokazało się jednak, że rozwój wypadków nie dopuszcza do takiego izolowania 65 miljonowego państwa; że Liga narodów bez udziału Niemiec a także Rosji nie jest asekuracją pokojową nawet dla Europy. Zniknęli z widowni politycznej wszyscy mężowie, którzy traktat wersalski robili, nie poprawiła sytuacji Francji jej zadzierzysta polityka w 1923 r., skończyło się w 1924 r. na przyjęciu planu Dawesa, a w 1925 r. na traktacie w Locarno.

O ile te dwa etapy wskazywały na zupełnie odmienny duch polityczny, aniżeli po 1919 r. w Europie wobec Niemiec panował, o tyle przyjęcie ich do Ligi jest ostatnim etapem na drodze do całkowitego ich równouprawnienia. Niemcy, zasiadając obok Francji, Anglji, Włoch i Japonji, jako stały członek w Radzie Ligi, decydują razem z nimi, o ile Liga wogóle może decydować, o polityce europejskiej a częściowo i światowej. Niemcy tem ich wyróżnieniem uznane zostały za wielkie mocarstwo, mimo, że wedle traktatów mają zostać rozbrojone i mają przez szereg lat płacić reparacje wojenne.

Tego wyniesienia Niemiec nie wyrównała Liga, a względnie decydujące w niej państwa; przez postawienie Polski na równej z nimi stopie. Podczas gdy Niemcom w Locarno przyrzeczono stałe miejsce w Radzie i przyrzeczenia tego — poza nieszczęśliwy epizod w marcu — obecnie dotrzymano, to Polsce stałego miejsca wogóle odmówiono, a do niestałego musi dochodzić ciężką i jeszcze niezupełnie wyrównaną drogą. Ta różnica w traktowaniu wskazuje na — niestety — wielką różnicę, jaką państwa zachodnie robią między Niemcami i Polską, mimo, że pierwsze w myśl traktatów są winowajcami, druga zaś ofiarą wojny. Wiemy wprawdzie i społeczeństwo nasze z wdzięcznością przyjęło tę wiadomość, że Francja stała wiernie u naszego boku w tej walce o równe traktowanie, ale i ona nie mogła zmienić tego, co po środowem posiedzeniu jest już faktem historycznym.

Teraz Polska przez tydzień jeszcze ma czekać na rozstrzygnięcie swego żądania tj. tego, co osiągnęła, mianowicie wyboru jej na niestałego członka Rady. Jedną przynajmniej Zgromadzenie Ligi zrobiło Niemcom niespodziankę, uchwalając równocześnie przyjęcie do Ligi i powiększenie ilości miejsc niestałych na 9. Niemcy przed przyjęciem do Ligi nie mogły same prowadzić kampanji o przeciągnięcie terminu pomnożenia miejsc niestałych, ale znalazły przyjaciół, którzy chcieli im tę przysługę wyświadczyć. I to się dzięki interwencji Anglji nie udało: powiększenie uchwalono także głosami przeciwników, a wybór sam odbędzie się z końcem przyszłego tygodnia.

Ogólne panuje przekonanie, że Polska może co do swego wyboru być spokojną. Nie o to jednak chodzi. Ciężką krzywdę wyrządzono Polsce, odmawiając jej stałego miejsca, które chciała z pewnością nie dla zaspokojenia swej próżności czy ambicji, lecz z praktycznych względów, mianowicie aby na wspólnym terenie i na stopie równorzędności rozprawiać się w pokojowy sposób z Niemcami co do zachodzących między obu państwami przeciwieństw. Pozostaje więc miejsce niestałe, ale mimo uchwały komisji reorganizacyjnej nie można stanowczo powiedzieć, czy to niestałe miejsce będzie czasowo ograniczone, czy też będzie połączone z prawem ponownej wybieralności, tj. tak zwane półstałe. Niemożliwą byłoby wprost rzeczą, gdyby po 2 czy 3 latach miała się powtórzyć szarpanina, przez którą teraz przeszliśmy i dlatego liczymy na naszą delegację i na naszych przyjaciół, że wybór w przyszłym tygodniu da Polsce rękojmię długoletniego pozostania w Radzie Ligi, gdzie jest jej miejsce i gdzie chce mieć pole dla pracy pokojowej dla siebie i całej Europy.

UWAGI

Można...

Można było robić ze skrytobójcy — niemal świętego, dla którego iluminowano kościoły, ustawiano szkarłatem kryte katafalki... Można choćby z napędzonego policjanta robić — Chrystusa!

Można gardłować o świętości małżeństwa i drukować („Kurjer Poznański") oferty, jak poniższa:

> **Osamotniona** nawiąże korespondencję w celu matrymonjalnym z inteligentnym zamożnym panem. Wiek obojętny.

Można gloryfikować mord — dopuszczać się jawnego bluźnierstwa, lub nie bardzo chyba ukrytego kuplerstwa — byle nadrabiać pobożnemi minami!

Można mieć nawet swoich senatorów, którym wytykają „krajanie" — młodą żonkę, zdobytą rozwodem (sen. Kowalczykowi „Gazeta Robotnicza" z Katowic) i piorunować przeciw masońskim zamachom na nierozerwalność węzła małżeńskiego.

Można, bo tylu jest ciemnych, niezdolnych własnemi oczyma coś dostrzegać!

Można, bo tylu jest wspólników błagi!

Kartel węglowy

Ile i komu płacimy za węgiel?

Konsumentowi tłómaczy się, że zysk 100% i więcej na tonnie węgla idzie na pokrycie strat na eksporcie. Tymczasem eksport, jeżeli ma być racjonalny, powinien właśnie naodwrót dawać takie zyski, aby o ile możności obniżyć cenę dla własnego konsumenta, a lepiej nie forsować eksportu ze stratami, gdyż w rzeczywistości jest to zatuszowany odpływ pieniądza zagranicę. Czy jednak przemysłowcy górnośląscy faktycznie eksportują węgiel ze stratami? Mimowoli nasuwa się zaraz drugie pytanie, na czem górnośląscy przemysłowcy oparli zagranicą swój tak szeroki kredyt, iż z początkiem br. mogli mówić o długach w olbrzymiej sumie 40 miljonów dolarów. Dyskusja nad takiemi pytaniami byłaby jałową, dopóki nie mamy pewności, że cała rachunkowość górnośląskiego przemysłu odbywa się w obrębie naszych granic państwowych.

Według statutów GKW producent węgla oddaje ze swej ceny taryfowej 5—15% opustu, na którym tuczy się pasożyt pośrednictwa handlowego. Ze wszystkich stron wskazuje się jednogłośnie na pośrednictwo handlowe, jako jedną z przyczyn naszej mizerji ekonomicznej. Najwięcej osławionem stało się pośrednictwo handlowe w produkcji rolnej, choć tutaj może ono być do pewnego stopnia malum necessarium, a przedewszystkiem poprzestaje na stosunkowo niewielkim zysku, w porównaniu z tem, co się dzieje z górnośląskim węglem. Między głodującego górnika a zdzieranego konsumenta wcisnęły się firmy handlowe (Kohlenhandelsfirmen), jak Progress, Robur i tyle innych, w których sam „generalny“ dyrektor pobiera 5—25 tysięcy złotych miesięcznie (!), a ma przy sobie całą hierarchję urzędniczą z odpowiednio dostojonemi poborami.

Z całkowitych kosztów własnych wydobycia węgla powinno około 80% przypadać na pracę [1]). Tak kalkuluje się w Ameryce, gdzie koszt administracji jest zredukowany do minimum. Górny Śląsk natomiast może posłużyć za diametralnie przeciwny przykład, co znaczy przerost administracji. Warto przytoczyć autentyczny przykład z urzędowego źródła. W roku 1925 kopalnia węgla Waleska S. A. w Łasiskach Średnich, zresztą bardzo mizerna, bo reprezentująca niespełna 1% górnośląskiej produkcji węgla, popadła w likwidację, tak iż były zaległości nawet w wypłacie robotników. Tymczasem zarządcy likwidacyjnemu przyznano za czas od maja 1925 do marca 1926 samych tylko poborów po 2.500—3.500 zł. miesięcznie, razem 31.000 zł. [2]). Jeżeli więc za zarząd podrzędnej kopalni, która miała trudności nawet z wypłatą robotników, przyznaje się tak wspaniałe pobory, to cóż dopiero muszą wynosić apanaże „generalnych“ wielorybów w górnośląskim przemyśle węglowym z ich dworami i splendorami, po których nie widać obecnego przesilenia.

Rzućmy okiem wstecz, co działo się z węglem od chwili wybuchu wojny światowej. Każde państwo, które bezpośrednio czy pośrednio angażowało się w wojnie, przedewszystkiem kładło rękę na kopalnych źródłach energji, a więc na węglu i ropie naftowej. Tak samo rząd austrjacki położył swą ciężką, biurokratyczno - militarną rękę na naszych kopalniach węgla i nafty, a po nim Rząd Polski przejął czynną ingerencję w tej dziedzinie. Niewątpliwie biurokratyzm austrjacki, zespolony z militaryzmem w nadzorze kopalń węgla i nafty, mógł chyba tylko zdyskredytować czynną ingerencję rządu na produkcję kopalń, a może i nasz rząd w swych początkach nie zawsze miał szczęśliwą rękę. Mamy już taki zwyczaj, że każde urządzenie publiczne, które sprawia nam jakieś utrudnienia w życiu codziennem, zwalczamy i nie widzimy dobrych stron. Taksamo nie chcieliśmy widzieć tej ogromnej korzyści, jaką ma dla społeczeństwa rządowy nadzór nad kopalnictwem węgla, a mianowicie cen maksymalnych. Prasa bezkrytycznie wzięła — niewiadomo skąd — pojęcie „etatyzmu“ i z tego tajemniczego wyrazu ukuła hasło, pod którem na całej linji podjęto walkę z ingerencją rządu na kopalnie węgla. Wreszcie rząd usunął się od węgla i przeszedł do polityki zupełnej bierności, ale wnet potem organizacja producentów węgla, która pod firmą „konwencji“ wniósł do nas Górny Śląsk w chwili przyłączenia, rozrasta się i w formie zmowy narzuca ludności rzecz najgorszą, bo ceny minimalne, poniżej których statutowo nie wolno żadnej kopalni sprzedawać węgla. Co znaczą ceny minimalne jakiejś konwencji w porównaniu z cenami maksymalnemi w razie ingerencji rządu, to każdy najlepiej poznał na własnym budżecie domowym.

Ilekroć podnoszą się głosy przeciw faktycznemu czy urojonemu biurokratyzmowi rządu w dziedzinie przemysłu, najchętniej mówi się o Ameryce, jako ideale swobody ekonomicznej. Trzebaby jednak przypatrzeć się, jak wygląda stosunek rządu do węgla w tym wzorowym organiźmie gospodarczym. Jak wszędzie, tak samo w Ameryce zniesiono po wojnie organ kontroli państwowej nad węglem, a przedewszystkiem nad cenami maksymalnemi czyli t. zw. cenami Prezydenta (President's Prices), ustanowionemi aktem aż samego Wilsona. Przejście od wojennej reglementacji do wolnego obrotu miało najfatalniejsze skutki. Wnet bowiem rozpętała się zwyżkowa orgja cen węgla, która w r. 1920 doszła do szczytu i spowodowała, że niektóre stany, z za nimi Kongres zajęły się tą sprawą. Po pracach organizacyjnych, które zlecono osobnej komisji (Presidential Fuel Committee), powołano na podstawie ustawy „Cummins Winslow“, z mocą obowiązującą od 22 września 1922, organ kontroli rządowej nad węglem (Federal Fuel Distributor), a mianowicie celem kontroli cen oraz reglementacji terytorjalnej, ażeby zapobiec powtórzeniu się orgji cen z r. 1920.

Skoro mamy i często musimy zagranicą szukać wzorów do naśladowania, to miejmy przynajmniej oczy otwarte na cały szeroki świat. W kwestji węgla przykład Ameryki jest najlepszą nauką, że nawet taki doskonały organizm gospodarczy nie może dać sobie rady z cenami węgla i musi jego kopalnictwo ujmować w karby kontroli rządowej. U nas natomiast w kwestji węgla jak w tylu innych, widzi się tylko ciasny horyzont sąsiedzkiego podwórka niemieckiego, a najemna i usłużna prasa zachwala jako nasz postęp ekonomiczny, że konwencja węglowa, importowana żywcem z Niemiec, rozrasta się na wszystkie polskie kopalnie, aby rygorem cen minimalnych chwytać za gardło konsumentów i przedewszystkiem największego z nich tj. rząd. Cóż jednak stałoby się, jeżeliby rząd rozbił konwencję węglową, do czego potrzebowałby jednego pociągnięcia piórem, a mianowicie wystąpienia rządowych kopalń z konwencji węglowej i odpowiedniego rozdziału kolejowych dostaw węgla? Usłużni zwolennicy konwencji węglowej straszą „dziką“ konkurencją. Każda taka groźba wydaje się czemś strasznem, dopóki się nie ziści. Jeżelibyśmy jednak ujrzeli konkurencję kopalń węgla, wyzwolonych z więzów konwencji węglowej, to przekonalibyśmy się, że jestto w gruncie rzeczy jeden szczegółowy wypadek ogólnego prawa walki o byt, a zatem naturalnego procesu rozwoju, z którego te kopalnie, które potrafią produkować najtańszy i najlepszy węgiel [3]), — wyjdą utrwalone w swej egzystencji i wzmocnione do przyszłego rozwoju, dyktowanego naturalnemi warunkami, a nie sztucznemi karbami konwencji węglowej.

Dr. Walery Łoziński.

---

[1]) Lesher, Prices of Coal and Coke 1916—1918. Mineral Resources of the United States. 1918. Part. II. Str. 18.

[2]) Uchwała Sądu Powiatowego w Mikołowie 3. N. 2—26 z dnia 12 marca 1926, ogłoszona w górnośląskiej prasie codziennej.

[3]) Należy jednak pamiętać, że kopalnie węgla w Krakowskiem będą zawsze wymagać [illegible] traktowania ze względu na obronę Państwa.

Czarno i błękitnie

Pan Stroński w obronie klerykalizmu i Halleryzmu

„Czoło i tyły“... Taki tytuł nad artykułem wstępnym w „Warszawiance“... Więc chyba nie anatomiczny, może sportowy, — w każdym razie trochę zagadkowy...

Na początku p. Stroński udaje... bezstronnego. W takich wypadkach zwykł go styl zawodzić. Pan Stroński chce ustalić, że rząd nie zawsze odpowiada za to, co głoszą jego sympatycy. Otóż nawiązując do swojego tytułu, pisze: „Wynika stąd, że nie za wszystko, co słychać z poza pleców obecnego rządu, jest on rzeczywiście odpowiedzialny“, dalej podkreśla swoją dobrą wolę, która mu każe „kłaść niejedno na karb zwykłego zjawiska pewnej swobody na tyłach, których szmery i wybuchy nie mają wartości tego głosu od przodu, którym rząd sam przemawia“...

Być może, że najbliższy „Cyrulik“ wyśmieje ten styl — dla nas przemawia on jakby na korzyść p. Strońskiego, że jednak, gdy chce puścić w kurs bardzo niewiarygodne rozumowanie opuszcza go swoboda pióra.

A istotnie p. Stroński chce przemycić rzeczy niezwykłe... Nawiązując do przemówienia kardynała Kakowskiego na zjeździe katolickim, że „małżeństwo cywilne to sprośny konkubinat, którego kościół katolicki nigdy nie uznawał i nie uzna za prawo małżeńskie“ (i t. d. w tym duchu) p. Stroński mówi, że kardynał miał prawo przemawiać tak w obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż artykuł 114 konstytucji głosi:

> Wyznanie rzymsko-katolickie, będące wyznaniem przeważającej większości narodu, — zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnemi prawami...

Rządzi się własnemi prawami... Ale to nie znaczy, żeby rządzić miał i w takich dziedzinach, które **państwo współczesne uważa za podległe swojej kompetencji!** I to nie od dziś dnia — tak że Kościół katolicki w Polsce nie ma powodu robić miny zaskoczonej, ani mówić „non possumus“ (nie możemy) gdy gdzieindziej może.

Nie jakiś paragraf jeden, który p. Stroński komentuje tak zaiste osobliwie, lecz cała konstytucja nasza jest dokumentem, świadczącym, że **Rzeczpospolita polska rządzi się własnemi prawami!** — Jest suwerenna i niema takiego czynnika, któremuby przysługiwała kuratela nad tem, co do państwowych uprawnień należy.

Suwerenność państwowa i samorządność kościelna na tym terenie, gdzie schodzą się interesy cywilne obywateli i kościelne danej organizacji wyznaniowej, godzi się wszędzie wyśmienicie. Państwo nie nastaje na to, ażeby Kościół katolicki uznawał rozwody przez sądy świeckie przeprowadzane i nie stosował przy sposobności kościelnych represyj wobec rozwiedzionych. Kościół uważa, że takie osoby, które rozwodzą się i wstępują w nowe związki, żyją w konkubinacie, wobec czego jego wierni mogą w nich widzieć zatwardziałych grzeszników, których towarzystwa unikać należy.

I tu właśnie p. Stroński, który nie czuje się widocznie stuprocentowym Polakiem (tylko katolikiem takiej niezrównanej próby), gdyż będąc nawet posłem do Sejmu, zwęża uprawnienia państwa polskiego na rzecz kościoła rzymskiego nie okazał żelaznej konsekwencji... Swojem **katolickiem** nazwiskiem podpisywał jako naczelny redaktor „Rzeczpospolita“, podówczas organ p. Paderewskiego; — czyniąc to, znajdował się w stosunku służbowym do osoby, która przełamała zakazy kościelne w tym punkcie, który on za najdrażliwszy uważa.

W polemice z p. Strońskim zawędrowaliśmy znów w dziedzinę prawa małżeńskiego. Nie dlatego bynajmniej, ażebyśmy uważali, że to sprawa najważniejsza: mnóstwo jest od niej ważniejszych i naglejszych! Ale jeżeli do niej powracamy, to dlatego, że nasz klerykalizm zarówno jego „czoło“ jak i jego „tyły“ uczyniły z prawa małżeńskiego konika bojowego. Z tego konika trzeba pp. klerykałów zsadzać.

Pan Stroński ma jeszcze inne zmartwienie: że „Polska Zbrojna“ żartobliwie potraktowała podróże i wizytacje generała Hallera, który lustruje różne organizacje Hallerczyków i przybija gwoździe do sztandarów (niedawno w Łagiewnikach śląskich z p. Korfantym u boku). Jakiem prawem — zapytuje — generał Berbecki zakazuje wojskowym czytanie „Słowa Pomorskiego“, a nie „Polski Zbrojnej“?

Otóż niedawno w sądzie okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Słowa Pom“. Wiertelorzowi, przyczem akt oskarżenia zawierał między innemi następujący ustęp:

> b) Zaś w artykule „Dwa pojęcia“ twierdził, że prezydent Rzeczypospolitej, jako reprezentant majestatu Rzeczypospolitej i zwierzchniej władzy narodu „będzie kukłą w Belwederze, chorągiewką na dachu Belwederu“, poruszaną przygodnym wiatrem walk i targów partyjnych, wreszcie warjatem, któryby będzie musiał włożyć hiszpański kaftan bezpieczeństwa.

Można sobie dośpiewać, jak wyglądał sam artykuł, którego kilkuwierszowe streszczenie sądowe tak się przedstawia.

Daruje p. Stroński, że chociaż ma on gorące upodobania błękitno-hallerowskie to przecie — primo: „Polska Zbrojna“ pisała ironicznie, ale nie obelżywie; powtóre p. Haller jest generałem w stanie nieczynnym i z własnego upodobania zajmuje się wbijaniem gwoździ, a prezydent Rzecz-

pospolitej symbolizuje jej majestat, jak to podniosło nawet pismo p. Wierteiorza.

Sam p. Stroński zresztą, choć może umywa ręce, gdyż nie on oddawał strzał morderczy, lecz inny — powinien mieć w swoim sumieniu miejsce mniej zaskorupiałe, wrażliwsze — to co nazywa się po łacinie „locus minoris resistentiae" i, pomnąc, co sprawiły jego napaści na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, jego krzyki o „zawadzie" i „zaporze", nie bronić pisma, które w ten sposób szczuło przeciwko obecnemu prezydentowi...

P. Stroński chce błyszczeć firmą gorliwie chrześcijańską... Niechaj to sobie przedewszystkiem rozważy...

List z Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Praga, 7 września.

Walka o udział Niemców w przyszłym rządzie. — Co mówi Svehla? — Separatystyczne zabiegi Ukraińców na Podkarpackiej Rusi. — Gajda dementuje. — Kramarz contra Benesz. — Co nowego na czeskim Śląsku, — Podła kampanja przedwyborcza komunistów.

Ze względu na to, że kwestja współpracy Niemców czechosłowackich w rządzie praskim staje się coraz aktualniejszą, powstały na tem tle w obozie czeskim dość ostre kontrowersje. Podczas gdy pewna część prasy czeskiej a mianowicie faszystowska, wyklucza z góry możliwość współudziału Niemców w rządzie czechosłowackim, jest prasa czeskich partji t. zw. ciowych pod pewnemi warunkami gotową zgodzić się na udział Niemców w przyszłym rządzie. Godną uwagi jest wiadomość praskich „Lidovych listu", które między innemi piszą: „Kiedy już sytuacja polityczna ukształtowała się do tego stopnia, że bez Niemców nie można dalej rządzić, powinno być wskazanem, aby pomoc niemiecką przyjąć tylko w takim wypadku, kiedy rozchodzić się będzie o wspólne interesy czeskich i niemieckich partyj politycznych, aby Niemcy nie mogli przedkładać rachunków, których musiano zapłacić na koszt narodowego charakteru państwa czechosłowackiego i aby wreszcie nie przyczyniono się do zwiększenia siły gospodarczej ludności niemieckiej w Czechosłowacji. Co się tyczy kwestji językowej — powiada czeska gazeta dalej — muszą Niemcy przyznać, że otrzymali więcej, aniżeli im według układu pokojowego przysługuje. Ludność czeska musi również trwać nadal w przekonaniu, że Niemcy nie byli nigdy i nie są dziś w tem państwie narodem państwowo - politycznie równouprawnionym, lecz elementem naplywowym".

W obecnej chwili wmieszał się do rokowań politycznych były prezydent ministrów Svehla, któremu dzięki posiadanej sztuce kompromisowej już nieraz się udało nieporozumienia partyjne dodatnio załagodzić. Czy mu się to dziś uda, jest pytaniem, albowiem różnice poszczególnych stronnictw są nadto wielkie. Z okazji obrad w Karolowych Warach oświadczył Svehla pewnemu wybitnemu politykowi czeskiemu, że nie wstąpi on do żadnego rządu, w którym nie wezmą udział partje socjalistyczne. Wobec tego odpadają przypuszczenia jakoby obecny gabinet urzędniczy miał zostać w jesieni zastąpiony przez rząd parlamentarny ze Svehlą na czele. W czasie obrad karolowarskich, jak donosi socjal. demokr. „Nowa Doba", miało dojść wśród tak zwanych stronnictw aktywistycznych do porozumienia, według którego niemieckie stronnictwo agrarne głosowałoby za przedłużeniem służby wojskowej z 14 na 18 miesięcy. Jako koncesję dodanoby do projektu wojskowego wszystkie ułatwienia, z których korzystali w czasach przedwojennych Austrji synowie rolników.

Organ agrarjuszy „Vecer" a za nim inne dzienniki czeskie przyniosły w ostatnich czasach alarmujące wiadomości o wykryciu organizacji młodzieży ukraińskiej na Podkarpackiej Rusi, dążącej do oderwania tego kraju od republiki czechosłowackiej. Wielu członków tej organizacji a zwłaszcza studentów ruskich aresztowano. Ze znalezionych korespondencyj jest widocznem, że akcja podkarpackich Ukraińców stoi w ścisłym związku z irredentą ukraińską w Małopolsce wschodniej. Po zbraniu dostatecznych informacji, nie omieszkam o tej sprawie napisać więcej.

Spensjonowany niedawno gen. Gajda przesłał „Lidovym Novinom" sprostowanie, w którem między innemi zbija wywody tego pisma o nielojalnem jego stanowisku względem Francji, o łączności z kołami faszystowskiemi za granicą, a wreszcie oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby w czasie wojny bolszewicko - polskiej był w łączności z wojskowemi kołami sowieckiemi. Jego zdaniem zwalczał on sowiety wszystkiemi siłami i nadal je zwalczać będzie.

Dr. Kramarz rozpoczął w swym organie „Nar. Listy" druk cyklu artykułów pt. „W obronie polityki słowiańskiej". Artykuły te wymierzone są przeciw Beneszowi i zawierają syntezę polityki słowiańskiej w przeszłości, idei słowiańskiej w czasie wojny światowej, sytuacji słowiaństwa w czasach dzisiejszych oraz widoki solidarności słowiańskiej na przyszłość. W artykułach tych dr. Kramarz odpowie na artykuły Benesza, umieszczone w czasopiśmie „Slovensky Prehled".

Na bruku praskim ukazało się przed kilku dniami nowe pismo, pisane po polsku pt. „Kurjer Światowy" o 24 stronach druku. Jako wydawca figuruje spolonizowany Czech niejaki Szefczyński z Pragi. na wstępie tego pisma oznajmia wydawnictwo, że „Kurjer Światowy" to dalszy ciąg „Przeglądu Pomorskiego", którego redaktorem był ongiś Szefczyński, a który — jak się dowiaduje — przed niedawnym czasem musiał Polskę nagle opuścić. Czasopismo to zamieszcza artykuły prof. Fuhricha (znany działacz czeski, pracujący około zbliżenia czesko - polskiego), prof. Kurnatowskiego i innych. Gazeta ma charakter nawskróś czechofilski i zawiera wiele ustępów skierowanych wprost przeciw interesom Polski. Drukowaną jest w Morawskie Ostrawie a co najciekawsze, nie podaje, w jakich odstępach czasu będzie się ukazywała. Bogata część ogłoszeniowa pozwala przypuszczać, że ów dotychczas jednodniowy „Kurjer Światowy", to rentowne przedsiębiorstwo gazetowo - geszefciarskie pomysłowego geszefciarza, który dla ironji pod nagłówkiem tytułu gazety umieścił hasło: „Prawda zwycięży!"...

W sprawie wyborów do rady fabrycznej w Trzyńcu na czeskim Śląsku, o których już telegraficznie donosiłem, podaję dodatkowo: Uprawnionych do głosowania było 3.447, nie stawiło się do głosowania 682, oddano głosów 2.765, z tego nieważnych 76. Lista Związku metalowców otrzymała głosów 1.131, lista faszystów czeskich 254, lista komunistów 1.304. Nie posiadało prawa głosowania około 800 robotników. Aczkolwiek komuniści nie otrzymali 50% głosów (bo tylko 48.49%), to na ułamek według obliczenia komisji wyborczej otrzymali 9 mandatów, faszyści 1, a Związek metalowców 7 mandatów. W pismach komunistycznych w Czechosłowacji wybory te są rozgłaszane jako nadzwyczaj wielkie zwycięstwo. Tymczasem rzecz dzieje się następująco: W roku 1925 przy wyborach nie wystawili komuniści listy kandydatów tak, że wybory odpadły a wszystkie 17 mandatów przypadły Związkowi metalowców. W r. 1923, kiedy panował olbrzymi kryzys w przemyśle metalurgicznym i kiedy pierwszy raz odbyły się wybory w hutach trzynieckich, komuniści otrzymali 12 mandatów, a Związek met. 4. W r. 1924 przychodzi z powodu większej liczby zatrudnionych do rozdziału 17 mandatów, z których 5 zdobywa Zw. met., a komuniści 12. Sprowokowany na tle pobudek politycznych strajk w kwietniu 1925, stał się klęską komunistów, bowiem około 100 polskich robotników zostało za udział w strajku wyrzuconych z huty. Przy wyborach w 1925 nikt z rozsądnych robotników-komunistów nie chciał kandydować, wobec czego Związek metalowców wziął bez walki wszystkie mandaty. O zawiedzionych przez komunistów robotników ubiegają się usilnie czeskie organizacje, aż doszło do założenia faszystowskiego „Narodniho Sdruženi", do którego niejeden z dawniejszych komunistycznych mężów zaufania obecnie przystępuje. Rozpoczyna się brudna agitacja przeciwko Związkowi metalowców, w której faszystom dopomagają urzędnicy huty. Komuniści, mając jeszcze w okolicznych wsiach wzięcie wśród zbałamuconych robotników, jako mistrze w demagogji i rzucaniu oszczerstw, zaczynają pracę po swojemu. Dochodzi do obskurnej i niebywałej w ruchu robotniczym kampanji przedwyborczej ze strony komunistów. W akcji wyborczej kłamstwa i oszczerstwa natury osobistej na mężów zaufania Zw. metalowców, rozrzucane w 4 różnych ulotkach, przybierają formy, wprost nie do uwierzenia. Uczciwi robotnicy wycofują się wprost z akcji wyborczej. Nieuświadomieni i zbałamuceni robotnicy z okolicznych wsi, zatrudnieni na mniej płatnych oddziałach, oddają w większości swe głosy komunistom lub faszystom i tak zdobywają komuniści 9 mandatów. W oddziałach, gdzie element robotniczy jest bardziej uświadomiony, zdobywa Związek metalowców przygniatającą większość, np. w mechanicznym oddziele otrzymał Zw. metalowców 263 głosy, komuniści zaledwie 61, odlewarnia żelaza daje Zw. met. 236, komunistom 181. Tak w rzeczywistości sprawy się przedstawiają. Związek metalowców o przyszłość niema obawy. Mając w 1923 r. 4 mandaty, w 1924 r. 5 mand., otrzymawszy obecnie 7 mandatów, po nadzwyczaj trudnej akcji wyborczej, kiedy jeszcze w dodatku huty są bez dostatecznej pracy a wydalania są na porządku dziennym (w samym sierpniu dano 104 robotników na prowizję), co także ujemnie oddziałało na umysły robotników, idzie powolnem, ale pewnem tempem naprzód. Nie minie rok a Zw. met. zdobędzie napewno radę fabryczną trzynieckiej huty żelaznej. Jak się jednak w ostatniej chwili dowiaduję, mają ponoś faszyści wnieść rekurs przeciw niesprawiedliwemu rozdziałowi mandatów. Wobec tego byłoby trąbienie o zwycięstwie komunistycznem trochę przedwczesne...

Walka o płace w górnictwie

(Od korespondenta „Naprzodu").

Ktowice, 8 września.

Spodziewane na dziś załatwienie konfliktu nie doszło do skutku. Przedstawicielom „Zespołu Pracy", którzy stawili się wczoraj przed południem dwa razy u komisarza demobilizacyjnego, oświadczył tenże, że niema jeszcze wiadomości z Warszawy, co do stanowiska rządu w sprawie zatargu. Natomiast zakomunikował, że dziś (środa) odbędzie się posiedzenie nadzwyczajnej komisji arbitrażowej, skład której zostanie jeszcze wyznaczony, celem wydania orzeczenia.

O godz. 3 po południu odbył się w sali p. Noglika 3-ci Kongres rad zał., któremu przedstawiciele „Zespołu Pracy" mieli złożyć sprawozdanie z przebiegu rokowań. Na wiadomość, że do rezultatu jeszcze nie doszło, wybuchła na sali **ogromna burza** z falą protestów przeciwko przewlekaniu zatargu. Posypały się **ostre zarzuty pod adresem rządu** i ciężkiego przemysłu. Nie brakło też, jak zawsze szczujących, którzy chcieli przylepić łatkę związkom zawod. Poważna część delegatów chciała opuścić kongres, by rozpocząć strajk samorzutnie. Dopiero wysiłkom prezydjum Kongresu udało się zaprowadzić spokój. Nad sprawozdaniem przedstawicieli „Zespołu Pracy" rozpoczęła się gorąca dyskusja. Większość była za strajkiem generalnym, część domagała się dla poparcia „Zespołu Pracy" w rokowaniach 24 godz. strajku demonstracyjnego, inni domagali się, by dziś zwołać zebrania załogowe celem odebrania instrukcji od załogi.

Zaznaczyć należy, że komisarz demobilizacyjny oświadczył przedstawicielom „Zespołu Pracy", **że rząd zgadza się na 7 proc. podwyżkę zarobków dla górników tylko, zaś dla hutników mają się odbyć osobne narady.** Jak wiadomo, postawił „Zespół Pracy" żądanie 25 proc. poprawy zarobków dla przemysłu górniczego i metalowego. — Z oświadczenia komisarza demob. wynika, że rząd i pracodawcy zamierzają wbić w ten sposób **klin pomiędzy górników i hutników.**

Wywołało to energiczny sprzeciw zarówno „Zespołu Pracy" jak i całego Kongresu. Szereg radców załogowych domagał się kategorycznie walki rządu z drożyzną, która pozbawia każdą podwyżkę zarobków wszelkiego znaczenia. Po ożywionej dyskusji postanowiono zwołać zebrania załogowe, celem oświadczenia się w sprawie natychmiastowego strajku demonstracyjnego, następnie w razie niedojścia do skutku rokowań w sprawie rozpoczęcia strajku generalnego.

Prawie jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję: **„Kongres radców załogowych w dniu 7-go września potępia i protestuje przeciw ustawicznemu przewlekaniu definitywnego załatwienia podwyżki zarobków robotników w górnictwie i w przemyśle metalowym. Kongres domaga się jaknajrychlejszego wyraźnego załatwienia postawionych żądań. Kongres postanawia zawezwać robotników do zastosowania się według poleceń, jakie robotnikom poda Zespół występujących w sprawie podwyżki związków. Kongres protestuje przeciw podrażaniu środków spożywczych i domaga się obniżenia cen na artykuły żywnościowe i odzieży".**

Ustalono, że o wynikach zebrań załogowych zostanie dokładnie poinformowany „Zespół Pracy", który w najbliższych dniach zwoła ponowny Kongres radców załogowych, celem albo przyjęcia orzeczenia nadzwyczajnej komisji arbitrażowej, — względnie wyznaczenia terminu wybuchu strajku.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez syna składam na fundusz prasowy 5 złotych i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Józefa Krzaka i Andrzeja Kowalika.

Karol Stankowski.

KRONIKA

Kraków, 10 września.

Obrady „Fidacu" w Krakowie

Wczoraj o godzinie 10 wieczór przybyli do Krakowa pociągiem z Warszawy delegaci Związku „Fidac" w liczbie około 60 osób. Na dworcu kolejowym powitał ich z ramienia wojewody krakowskiego starosta Tchórznicki. Na mowę powitalną odpowiedział delegat Włoch, wyrażając radość, że delegaci „Fidacu" mają możność ukończenia obrad w starożytnym grodzie podwawelskim. Również witali gości przedstawiciele związku oficerów rezerwy, krakowskiego koła inwalidów, przedstawiciele miasta Krakowa itd. — Z dworca delegaci wśród dźwięków orkiestry wojskowej udali się do hoteli na spoczynek. Dzisiaj o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Starego Teatru plenarne posiedzenie delegatów „Fidacu" w obecności wicewojewody Wawrauscha, prezydenta Rollego i reprezentantów wojskowości. Goście zabawią w Krakowie do niedzieli i zwiedzą zabytki miasta. Jak wiadomo „Fidac" jest związkiem byłych wojskowych państw sprzymierzonych, a od niedzieli 5 bm. odbywał tegoroczne obrady w Warszawie. Zakończenie Zjazdu odbędzie się w Krakowie.

—ooo—

WAŻNE UCHWAŁY SEKCJI EKONOMICZNEJ RADY M. KRAKOWA. Pod przewodnictwem prezydenta Rollego odbyło się wczoraj przy bardzo licznym komplecie posiedzenie Sekcji ekonomicznej Rady miejskiej. Sekcja ukonstytuowała się częściowo, wybierając swym przewodniczącym długoletniego i zasłużonego r. m. inż. Wł. Turskiego, a odraczając do najbliższego posiedzenia sekcji wybór jego zastępcy. Z porządku dziennego uchwaliła Sekcja przedstawić Radzie miej. do zatwierdzenia wnioski w sprawie sprzedania parceli gm. przy Alei pod Kopcem Krakusa Krak. Spółce tramwaj. dla funduszu emerytalnego pracowników tej Spółki, oraz w sprawie poręki gminy m. Krakowa dla pożyczki zaciągniętej przez Spółkę mieszkaniową z państw. funduszu rozbudowy miast na budowę domów mieszkalnych. Nadto uchwalono wnioski w sprawie ustanowienia na rzecz cechu kolejarzy w Krakowie—Podgórzu pod budowę domu prawo budowli na parceli gm. przy Alei pod Kopcem Krakusa oraz zatwierdzenia linji regulacyjnej ul. Podwalowej przy cmentarzu izraelick. od podjazdu ul. Miodowej w kierunku stacji Kraków—Grzegórzki.

Poza porządkiem dziennym poruszono między innymi dziś aktualną sprawę obecnego i projektowanego rozkładu jazdy kolejowej, który godzi w znaczenie kulturalne Krakowa i krzywdzi go pod względem gospodarczym przez brak dogodnych połączeń z magistralnymi linjami kolejowymi i pomijanie Krakowa przy ruchu kolejowym na tych linjach.

Sekcja przyjąwszy do wiadomości, że prezydent m. poczynił w tej sprawie wstępne kroki, uprosiła go, aby nadto zwołał w porozumieniu z prezydium Izby handlowej ankietę dla zajęcia odpowiedniego stanowiska w tej tak żywo obchodzącej mieszkańców miasta sprawie.

MIANOWANIE PROKURATORA W SĄDZIE APELACYJNYM W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, prezydent Rzeczpospolitej mianował prezesa sądu okr. w Cieszynie dr. Jana Tokarza, prokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Krakowie. Po ustąpieniu prok. sądu apel. Czyszczana, objął zastępczo ten urząd dr. Tokarz. Obecnie dopiero został mianowany p. Tokarz definitywnie prok. sądu apel.

WYCIECZKA WĘGIERSKA W KRAKOWIE. W sobotę 11 bm. przyjeżdża do Krakowa druga część uczestników węgierskiej wycieczki „Patria". Wycieczka składa się z literatów, dziennikarzy, publicystów itd. Goście zabawią w Krakowie dwa dni.

PROF. DALTON W NASZEM MIEŚCIE. Wczoraj bawił w Krakowie wraz z małżonką tow. Hugo Dalton, prof. Uniwersytetu londyńskiego, członek parlamentu z partji pracy. Uczony angielski zwiedził osobliwości Krakowa, a w południe złożył wizytę prof. Kostaneckiemu.

SPROSTOWANIE. Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że autorem artykułu „Walka o prawo małżeńskie" („Naprzód" z 5 września) jest **Dr. Zygmunt Mandel.**

REJESTRACJA INWALIDÓW. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie wzywa członków Koła inwalidów wojennych nie mających dotychczas posad lub stałych warsztatów pracy, do rejestracji w lokalu związku, celem nadania im posad i ustalenia ich egzystencji.

Zamach samobójczy bezrobotnego

Wczoraj o godzinie 8 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Czystą 19, gdzie **Wł. Wilczek (lat 32) bezrobotny, usiłował odebrać sobie życie przez wypicie jodyny.** Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperata w groźnym stanie do szpitala. **Powodem zamachu samobójczego był brak środków do życia.**

—ooo—

Samobójstwo wywiadowcy policji

Wczoraj o godzinie 11 w nocy w zamiarze samobójczym **strzelił do siebie z rewolweru na podwórzu koszar policyjnych przy ul. Siemiradzkiego** wywiadowca policji Ludwik Przybyłowicz. — Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie **niebawem zmarł.** Powód rozstrój nerwowy.

—ooo—

Straszna śmierć dziecka

Antonina Radwańska, zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej 48 wychodząc wczoraj do miasta, zamknęła w mieszkaniu swą 4-letnią córeczkę, **która pozostając sama kilka godzin, zapaliła świecę a od świecy na sobie ubranie. Na krzyk dziecka i widok dymu wtargnęli sąsiedzi po rozbiciu kłódki do mieszkania i ugasili na niem płonącą odzież. Dziecko zmarło w szpitalu.**

—ooo—

OGÓLNE ZGROMADZENIE EMERYTÓW I WDÓW odbędzie się w niedzielę 12 września o godzinie 4 popołudniu w sali Kuchni miejskiej ul. Franciszkańska 4 z porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegatów z zabiegów o naprawę ustaw emerytalnych i poprawę obecnych głodowych zaopatrzeń na starość i kalectwo, 2) dyskusja i wnioski.

EGZAMINY KWALIFIKACYJNE dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie zaczną się częścią pisemną 14 października o godzinie 8 rano w szkole im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16. Podania należy przedkładać komisji w drodze służbowej do 1 października. Przy egzaminie wymagana będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

ZARZĄD POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO zwraca się do Sióstr PCK, które: a) posiadają ukończone kursy pielęgniarskie, a nie pełnią obecnie służby, b) które nie posiadają kursów pielęgniarskich, a chciałyby się tej służbie w przyszłości poświęcić, o podanie swych adresów wraz z odpisami świadectw do sekcji Sióstr PCK, Kraków, ul. Grodzka 64.

WYCIECZKA YMCA DO CZERNY PRZEZ PACZAŁTOWICE odbędzie się w niedzielę 12 b. m. Wyjazd do Krzeszowic o godzinie 9'30 rano. Koszta wycieczki około 3 zł. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat YMCA, Retoryka 1 tel. 242—36.

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO. P. Józefina Geppert, art.-malarka, darowała dla Muzeum Narodowego przed kilku dniami szereg interesujących zabytków, z których na wyszczególnienie zasługują: portret ofiarodawczyni, malowany przez W. Pruszkowskiego, szkic akwarelowy A. Kotsisa „Artysta zawsze sam", figurka drewniana z XVII w., część makaty wschodniej, jedwabnej, 3 hafty i kilkanaście figurek z jasełek włoskich. Poza tem ofiarodawczyni przeznaczyła dla Domu Matejki szkic akwarelowy J. Matejki „Na pobojowisku grunwaldzkiem" i 2 tace mosiężne.

UCZCIWY ZNALAZCA. Stanisław Zaręba, dorożkarz, zamieszkały przy ul. Senatorskiej 8 złożył 1 nesesser czarny skórzany, pozostawiony w jego dorożce przez nieznaną panią 8 bm. o godzinie 6 popołudniu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Główną rolę kobiecą w „Księciu Niezłomnym" Fenianę dublować będą pp. Hałacińska-Gawlikowska, Barwińska i Granowska. W rolach męskich poza rolą tytułową, wykonaną na premjerze przez dyr. Nowakowskiego, przedstawią się nowozaangażowani pp. Komornicki, Szużyński, Suchcicki, Brodzikowski, Sawan. Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego odbywają się intensywne próby z głośnej nowości francuskiej Pawła Raynala „Grób nieznanego żołnierza".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś premjera „Krakowiaków i Górali" w nowej inscenizacji reżysera A. Piekarskiego i bogatej szacie dekoracyjnej projektowanej i wykonanej przez art. mal. Szancera i Raczyńskiego. Stroną muzyczną kieruje kapelmistrz W. Yrley Jurkiewicz. Cały zespół artystyczny bierze udział w dzisiejszej premjerze. Szczególny nacisk położono na utrzymanie wysokiego poziomu artystycznego w scenach zbiorowych, prozie, śpiewach i tańcach (układu J. Nowotarskiego). Premjera powtórzoną będzie w sobotę i w niedzielę wieczór. W niedzielę popołudniu: „Jarmark małżeński".

MIECZYSŁAW MUENTZ wystąpi w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze po trzech latach nieobecności, w którym to czasie w Ameryce zdobył sobie tak wyjątkowe uznanie. Sławę swą zawdzięcza Muntz zarówno nieomylnej technice pianistycznej, błyszczącej olśniewającą brawurą, jak i uduchowieniu gry.

—ooo—

SPORT

KONSTANTYNOPOL—KRAKÓW. Zawody w piłkę nożną odbędą się dziś w piątek o godzinie 4 popoł. na boisku Cracovii. Drużynę polską stanowią: Fołga (Bielsko), Kaczor (Wisła), Nowak (Wawel), Reicher (Hakoah — Bielsko), Seichter I (Wawel), Parisch (Makkabi), Sturmer (Bielsko), Seichter II (Wawel), Duźniak (Olsza), Nawrot (Cracovia), Balcer (Wisła); w rezerwie Malczyk, Hyla, Jesiorko, Sołtys i Landman. Sędzia p. Cejnar z Pragi.

KS LUBLINIANKA (Mistrz Lublina) — CRACOVIA. Zawody o mistrzostwo Polski odbędą się 11 i 12 bm., t. j. w sobotę i niedzielę o godzinie 4 popołudniu na boisku Cracovii. Do tych zawodów Cracovia wystąpi w pełnym składzie. Lublinianka drużyna młoda i ambitna, będzie chciała okazać prawdziwą klasę footbalu lubelskiego okręgu, to też spodziewać się należy interesującej gry obu zespołów.

KS OLSZA—KS SPARTA rozegrają w dniu 12 bm. o godzinie 11 przepołudniem na boisku ZKS Makkabi zawody o mistrzostwo klasy B, podokręgu krakowskiego. Zawody powyższe budzą ogólne zainteresowanie ze względu na prawdopodobną wygraną KS Olszy, która zdobędzie mistrzostwo podokręgu krakowskiego klasy B.

DYREKCJA MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ przyjmuje wpisy na zaczynający się od 1 października rok szkolny codziennie z wyjątkiem niedziel, od godziny 12—2 i od 4—5 popołudniu. — Aleja Słowackiego 7, I piętro.

—ooo—

Z Polski

O UWOLNIENIU GENERAŁA JAŹWIŃSKIEGO podaje prasa warszawska następujące szczegóły: Wczoraj nadeszła z Warszawy do Wilna depesza, polecająca natychmiastowe wypuszczenie na wolność generała Jaźwińskiego ze względu na stan jego zdrowia. O godzinie 18 udał się do celi więziennej, gdzie generał przebywał, prokurator wojskowy i zawiadomił go o decyzji wyższych władz wojskowych w Warszawie. Generał Jaźwiński natychmiast uporządkował swe rzeczy i udał się na dworzec w towarzystwie przydanego mu oficera. Pociągiem pośpiesznym generał odjechał do Warszawy, skąd wyjeżdża do Zakopanego.

SPRAWA SIERŻANTA TRZMIELEWSKIEGO W SĄDZIE NAJWYŻSZYM. Jak wiadomo, sierżant Trzmielewski, skazany przez sąd okręgowy wojskowy na 10 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo Huberta Lindego, zgłosił zażalenie nieważności i sprawa wobec tego przeszła do sądu najwyższego. W międzyczasie w sprawie tej zaszło kilka ważnych incydentów, które obudziły wielkie zainteresowanie w kołach sądowych. Między innemi wyszło na jaw, że jeden z głównych świadków na zeznaniu którego sąd I. instancji ustalił ze strony zabójcy premedytację przestępstwa, dotknięty jest, wedle orzeczenia lekarzy, zboczeniem na tle pieniactwa. Okoliczność ta, w związku z ujawnionym faktem, że T. nie działał z własnej inicjatywy, lecz z namowy jakiejś organizacji, może posłużyć obecnie na nowym przewodzie sądowym do wznowienia całego śledztwa w tej sprawie, o ile oczywiście sąd najwyższy uzna zarzuty za usprawiedliwione. Termin rozprawy w sądzie najwyższym wyznaczono na 18 października br.

ZJAZD LEŚNIKÓW, odłożony wskutek wypadków majowych, odbędzie się w Warszawie w dniach 2—4 października br.

DEFRAUDACJA W SĄDZIE W PRZEMYŚLU. Dzienniki lwowskie donoszą z Przemyśla, że w tamtejszym sądzie powiatowym wykryto szereg defraudacyj, które popełniał dyrektor kancelarji sądowej Michał Puczerin. Dotkliwie poszkodowani są tu przedewszystkiem wierzyciele b. banku dla handlu i przemysłu. Puczerin, który został przydzielony do oddziału spadkowego sądu powiatowego, w dalszym ciągu uprawiał swoje zbrodnicze manipulacje, defraudując przez dłuższy czas depozyty wartościowe oraz gotówkę jakoteż spieniężając przedmioty zajęte z masy spadkowej, zdeponowane w sądzie pieniądze z czynszów dzierżawnych i t. p. Puczerin zawieszony w urzędowaniu narazie ukrywa się.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA W ŁODZI. W niedzielę 5 bm. odbyła się w Łodzi uroczystość jubileuszu 50-letniego istnienia tamtejszej ochotniczej straży pożarnej. Z Krakowa wyjechał na tę uroczystość jako delegat wojewody krakowskiego naczelnik Wydziału bezpieczeństwa publicznego Skarbek. Łódzka straż pożarna ma za sobą tradycję organizacji nie tylko zawodowej, ale wybitnie społecznej. Uroczystości niedzielne rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze łódzkiej w obecności całej organizacji strażackiej w liczbie 800 osób, wojewody łódzkiego Jaszczołta, wicewojewody Ossolińskiego, naczelników wszystkich Urzędów miejscowych oraz delegacyj strażackich z całego państwa. — Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru, poczem uczestnicy uroczystości udali się na plac sportowy „Union", gdzie nastąpiły oficjalne przemówienia, dekoracja członków straży, rozdanie nagród. Z okazji rzadkiej uroczystości odbył się wieczorem obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Mówcy podnosili zasługi, jakie na gruncie Łodzi i województwa, jak niemniej w popieraniu organizacji strażackiej położył urzędujący tam do niedawna wojewoda Darowski. Wyrazem tych uczuć było wręczenie wojewodzie Darowskiemu na ręce Jego reprezentanta, naczelnika Skarbka, dyplomu honorowego członka i odznaki strażackiej.

ZAMORDOWANIE ŻONY ZA ZDRADĘ. Donoszą z Borysławja, iż kapral strzeleckiego pułku piechoty, Rudziewicz, gdy powróciwszy z urlopu dowiedział się o zdradzie żony podczas jego nieobecności, zastrzelił ją z rewolweru. Rudziewicz został aresztowany i odstawiony do sądu wojskowego w Przemyślu.

UCZEŃ STRZELA DO 2 KOLEGÓW. W Bolechowie uczeń Kuchar wystrzałem z rewolweru zranił dwóch swoich kolegów. Przyczyną zamachu rewolwerowego była zawiedziona miłość w stosunku do siostry jednego z tych kolegów. Sprawcę zamachu policja aresztowała.

—ooo—

Z zagranicy

BUŁGARSKIE SPISKI. Komunikat oficjalny dyrekcji policji w Sofji donosi, że liczba aresztowanych osób zawikłanych w spisek agrarno-komunistyczny wynosi 18. Poszczególne sekcje organizacji czynne były również w rozmaitych miastach prowincjonalnych. Organizacja ta wydawała swoje pismo pod tytułem „Czerwona chorągiew", którego drukarnia została przez policję skonfiskowaną.

LOT Z AMERYKI DO EUROPY. Pisma wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że 18 września podejmie lotnik francuski kapitan Fonk lot z Nowego Jorku do Paryża.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Pisma wiedeńskie donoszą z Santiago, że wczoraj wieczorem odczuto w Chile (Ameryka południowa) silne trzęsienie ziemi. — Trzęsienie wyrządziło znaczne szkody materjalne.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 10 września.

BURZLIWA INSTALACJA NOWEJ WŁAŚCICIELKI MYDLNIK

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym, jako apelacyjnym w Krakowie, odbyła się rozprawa, która jest echem burzliwych zajść, wywołanych głośną swego czasu darowizną dóbr tabularnych Mydlniki pod Krakowem. Wedle odczytanych przy rozprawie aktów i przedstawienia stron, dobra Mydlniki podarował pewnego dnia w napadzie szczodrobliwości przedsiębiorca Marjan Gawiak, świeżo poznanej pani Gabrjeli Dolegny, z którą postanowił się wkrótce ożenić. Następnie, gdy małżeństwo się rozbiło, cofnął Gawiak tę lekkomyślną darowiznę twierdząc, że według aktu donacyjnego na każde jego żądanie, nawet po intabulacji, miała pani Dolegny dobra te, wartające około 50 tysięcy dolarów, zwrócić bez protestu Gawiakowi. W toku licznych powstałych stąd procesów cywilnych p. Gawiak pewnego dnia w pokoju hotelu, gdzie chwilowo mieszkał, otrzymał wizytę energiczną, przy której po gorącej dyspucie podpisał deklarację korzystną dla pani Dolegny. Przy podpisaniu tej deklaracji interweniował „ostro" komisarz policyjny Flek i brat obdarowanej, były oficer austrjacki, Otto Dolegny. Gdy tę deklarację, mimo cofnięcia, chciano w procesie cywilnym zrealizować, wniósł p. Gawiak doniesienie karne, wskutek którego prokuratura krakowska oskarżyła komisarza Fleka i Ottona Dolegnyego o zbrodnię wymuszenia. Przy rozprawie przed sądem okręgowym komisarz Flek został uwolniony, gdyż działał w dobrej wierze i został wprowadzony w błąd przez swego przyjaciela Ottona Dolegny, zaś oskarżony Otto Dolegny zasądzony został zgodnie z aktem oskarżenia za zbrodnię na 6 miesięcy więzienia. Na polecenie Sądu Najwyższego ma się odbyć w tej sprawie przeciw Ottonowi Dolegny ponowna rozprawa w I. instancji w dniu 8 listopada, przy której jednym z głównych świadków ma być emerytowany żandarm Antoni Pieniążek, mieszkający w Starym dworze w Mydlnikach, jako lokator Gawiaka. — Otóż tego Antoniego Pieniążka posadziła obecnie pani Gabrjela Dolegny o to, że gdy chciała się jako nowa właścicielka Mydlnik, wbrew życzeniu Gawiaka, zainstalować legalnie i zająć strych, wówczas Pieniążek, broniąc interesów Gawiaka, pobił i ciężko poranił asystującego jej brata Ottona Dolegnyego laską i kijem, zaś żona Pieniążka Karolina ciężko zraniła wówczas ostrzem siekiery Gabrjelę Dolegny, tak, że musiała wyskoczyć oknem i złamała żebro. Również syn Pieniążków Henryk zbić miał do krwi Dolegnych kijem. Mimo zeznań Dolegnych, jako świadków, sąd I. instancji **nie dał wiary** Dolegnym, którzy potwierdzili całą treść doniesienia. Wyrok uwalniający Pieniążków, wydany przez sędziego dra Sławarskiego, zaczepiła odwołaniem prokuratura, wskutek czego odbyła się wczoraj rozprawa przed sądem okręgowym jako apelacyjnym. Przewodniczył sso. Podobiński, wotowali sędziowie Droździkowski i Horski, oskarżał prokurator Michałowski, poszkodowanych Dolegnych zastępował adwokat dr. Goldblatt. Po przemówieniu obrońcy Pieniążków adw. dra Heskiego **trybunał zatwierdził wyrok uwalniający** Pieniążków, dając wiarę zupełną oskarżonym wbrew zaprzysiężonym odmiennym zeznaniom jedynych świadków zajścia poszkodowanych Dolegnych. — Oskarżeni tłómaczyli się, że działali w obronie koniecznej przeciw napadowi, gdyż zachowanie się Dolegnych nie było spokojną legalną instalacją nowe właścicielki, lecz złośliwym i podstępnym gwałtem, popełnionym o godzinie 6 rano, przyczem wójt i policja w Mydlnikach mimowoli ułatwili Dolegnym najście cudzego mieszkania.

Straszne zarzuty korupcji przeciw urzędnikom Izby skarbowej w wydziale rent inwalidzkich w Krakowie

Inwalidzi i wdowy po nich w rękach pośredników

Kraków, 10 września.

Wczoraj w drugim dniu sensacyjnej rozprawy w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciw Pawlikowej i Rytce oskarżonym o zbrodnię oszustwa i zbrodnię oszczerstwa popełnianą na urzędnikach Izby skarbowej przesłuchiwano w dalszym ciągu Pawlikową, która podawała w jaki sposób załatwiała w Izbie skarbowej sprawy i z jakim skutkiem, jako

POŚREDNICZKA POWIATU WADOWICKIEGO.

Na zapytanie obrony, podaje jakie łapówki i komu dawała w sprawie Gabarowej i innych. Następnie oskarżona przedstawia rozwlekle stosunek jej do p. Arzta. Według jej zeznań bywała ona z Arztem.

W RESTAURACJI NORKA

na „Przystani" itd. Przyznaje, że od Sikorskiego otrzymała przeszło 20 listów do Arzta nacz. wydziału rent, z którym, jak twierdzi stanowczo **utrzymywała stosunki cielesne**. Otrzymała ona od niego fotografię oraz szereg listów które z zazdrości spalił Rytko.

WIZJE LOKALNA

Następnie na wniosek obrońcy trybunał uchwalił przeprowadzić wizję lokalną w gmachu przy ul. Grodzkiej, gdzie mieści się Wydział rent inwalidzkich. Na miejscu gdzie trybunał, prokurator, obrońcy i oskarżona przybyli, Pawlikowa okazywała, jakiemi drzwiami wchodziła do biura naczelnika Arzta, oraz pokój, w którym z nim konferowała.

PRZESŁUCHANIE OSK. RYTKI

Po powrocie do sądu rozpoczęło się przesłuchanie osk. Rytki. Podał on, **że czytał listy naczelnika Arzta** do Pawlikowej, widział jego fotografję u niej, jednak, gdy Pawlikową aresztowano, spalił listy i fotografję. Jako pisarz gminny, pisał on podania rozmaitym ludziom, za co brał pieniądze. Po kupnie połowy realności od matki Pawlikowej ona podania skierowane do Wydziału rent w Krakowie załatwiała, za co otrzymywała pieniądze, któremi dzieliła się, wedle zeznań świadka z Sikorskim i Arztem, a także jemu dawała za fatygę.

Zeznania Rytki obfitowały w szereg drastycznych i humorystycznych momentów. O stosunku Pawlikowej z Arztem wiedział dobrze, a nawet raz będąc w Izbie skarbowej w sposób obraźliwy zwrócił nacz. Arztowi uwagę, że Pawlikowa nie przyjdzie do niego, bo on ją...

ŚWIADEK NACZELNIK ARZT

Pierwszy, jako świadek przesłuchany był wczoraj naczelnik Wydziału rent inwal. Izby skarbowej Arzt. Co do niego adwokat Pawlikowej postawił kwestję prawną, czy można świadka zaprzysiąc. Trybunał po naradzie zaprzysiągł świadka, który zeznając, oświadczył, że **zupełnie nie zna Pawlikowej.**

KONFRONTACJA

Podczas konfrontacji z Pawlikową zaszedł ciekawy incydent. Pawlikowa stanąwszy naprzeciw świadka zapytała się go:

„WŁADZIU! NIE POZNAJESZ MNIE?"

Wogóle świadek Arzt stanowczo twierdzi, że **nie miał nic wspólnego z Pawlikową, a nawet jej nie zna.**

Z powodu spóźnionej pory rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś ma być w dalszym ciągu słuchany świadek Arzt.

Po przyjęciu Niemiec do Ligi

Generalny sekretarjat Ligi wysłał wczoraj do Stresemanna telegram, zawiadamiający o uchwaleniu przez Zgromadzenie przyjęcia Niemiec do Ligi narodów i przyznania im stałego miejsca w Radzie. Stresemann odpowiedział telegramem, wyrażającym podziękowanie i zawiadamiającym, że delegacja niemiecka wyjechała do Genewy w środę wieczór. W piątkowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Niemcy wezmą już udział jako członek Ligi.

Genewa, 9 września. (PAT) Na wieczornem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniem o działalności Ligi narodów. W dyskusji zabierali głos: minister spr. zagr. Danji hr. Moltke, Urrutja (Kolumbja), ks. Arfa (Persja), oraz przedstawiciel republiki San Domingo. Dziś o godz. 10'15 Zgromadzenie prowadzić będzie dalszą dyskusję ogólną.

WYDARZENIE HISTORYCZNE

Berlin, 9 września. (PAT) Wszystkie wczorajsze dzienniki zamieściły obszerne sprawozdania z Genewy o przebiegu Zgromadzenia i o wynikach głosowania. Naogół wita prasa wejście Niemiec do Ligi **wyrazami zawodolenia**, nazywając jednomyślne uchwały genewskie zdarzeniem historycznem.

PRASA ANGIELSKA O ROLI POLSKI.

Londyn, 9 września. (PAT) W podawanych przez tutejszą prasę depeszach korespondentów genewskich podkreślone jest wyjątkowe stanowisko, jakie zajmie Polska w Lidze Narodów, oraz poparcie udzielone Polsce przez Anglję. Jedynie „Manchester Guardian" wznawia swe majowe skargi, co do rzekomego szachowania Niemiec przez Polskę w Radzie. „Daily Herald", nie wspominając wcale o Polsce, podkreśla doktrynerskie postępowanie wielkich mocarstw, przeprowadzających swe projekty oraz niemoc małych państw.

WYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ

Berlin, 9 września. (PAT) Według doniesień prasy wyjazd delegacji Niemiec do Genewy odbył się wczoraj wieczorem niemal tajemniczo, gdyż mało kto wiedział o godzinie wyjazdu z wyjątkiem najbliższego otoczenia delegacji i kilku poinformowanych w tej sprawie przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

OBAWY NACJONALISTÓW NIEMIECKICH

Warszawa, 9 września (tel. wł. „Naprzodu"). Zdaniem pism nacjonalistycznych należy się liczyć nie tylko z **6-letniem pozostaniem Polski w Radzie, ale i możliwością, że po upływie tego terminu Polska ponowi swoje starania, aby miejsce pozostałe zamienić na stałe.** Istnieje niebezpieczeństwo, że w ten sposób **Polska będzie miała możność unicestwienia dążeń niemieckich do zmiany postanowień traktatu wersalskiego.**

TELEGRAMY

—o—

P. Trąmpczyński wycofuje się z życia politycznego?

Warszawa, 9 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Donoszą z Poznania, że marszałek Senatu Trąmpczyński powrócił z kuracji w Karlsbadzie. W kołach endeckich rozeszła się wiadomość, że **marszałek Trąmpczyński zamierza zrezygnować ze swego stanowiska, wycofać się z życia politycznego** i osiąść w Poznaniu, jako adwokat.

Wywóz węgla zagranicę wzrósł o 182 procent

Warszawa, 9 września (tel. wł. „Naprzodu"). Sprawozdanie z eksportu węgla w dniu 8 bm. wykazuje ogólną cyfrę przeładowania węgla **874 wagony z ilością 17.272 ton**, z tego przez Gdańsk 563 wagony, przez Gdynię 71 wagonów, mniejsze transporty przez Tczew, Toruń, Kapuściska, Solec, Świecie i Bydgoszcz. Pozostaje na następną dobę do przeładowania 3398 wagonów, tj. 61.587 ton. Inne ładunki masowe wynoszą: drzewa 319 wagonów, zboża 91 wagonów, cukru 1 wagon. Pozostało w Gdańsku do załadowania 341 wagonów drzewa, 98 zboża i 2 cukru.

Cyfry **załadunku** miesięcznego przedstawiają się następująco: W maju ładowano średnio dziennie we wszystkich zagłębiach węglowych 3629 wagonów, w czerwcu 5334, w lipcu 5851, w **sierpniu 6231 wagonów**, z czego 4042 na eksport, 2189 dla kraju. Ogólny załadunek wzrósł w ciągu 4 miesięcy o 72%, **wywóz zagraniczny wzrósł o 182%**, wysyłka wewnątrz kraju zmalała o 0.6%. Wobec wielkiego eksportu daje się odczuwać **brak wagonów dla ładunku węgla na użytek krajowy.**

—ooo—

SEJM ODNOWIONY — POSŁOWIE CISAMI

Warszawa, 9 września (tel. wł. „Naprzodu"). W Sejmie rozpoczyna się pewne ożywienie. W związku ze zwołaniem posiedzenia Sejmu na dzień 20 bm. przybyli już niektórzy posłowie. Gmach Sejmu został odnowiony, rusztowania są obecnie zdejmowane.

ZASTĘPCA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 9 września (tel. wł. „Naprzodu"). Urzędowo ogłaszają, że od dziś rozpoczął urzędować generał Daniel **Konarzewski**, jako zastępca ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego, który wyjechał na urlop.

WYJAZD MINISTRA

Warszawa, 9 września (tel. wł. „Naprzodu"). Minister rolnictwa Raczyński wyjechał do Wiednia, aby rewizytować austrjackiego ministra rolnictwa, który swego czasu odwiedził Polskę.

MORSKA WIZYTA

Warszawa, 9 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przybyła do Gdyni eskadra kontrtorpedowców francuskich, złożona z pięciu kontrtorpedowców i dwóch łodzi podwodnych. Eskadrę francuską przyjęło dowództwo floty polskiej z komandorem Unrugiem na czele. Wieczorem przedstawiciele floty francuskiej wyjadą do Warszawy, dokąd przybędą o godzinie 6 rano. W kasynie oficerskiem wydany będzie obiad, na którym gości powita zastępca ministra spraw wojskowych.

CUKROWNICY ŻĄDAJĄ PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY

Warszawa, 9 września (tel. wł. „Naprzodu"). Cukrownicy zwrócili się do ministerstwa pracy i opieki społecznej o **przedłużenie czasu pracy do 12 godzin** na czas kampanji w cukrownictwie dla niektórych kategoryj. Ponadto domagają się cukrownicy **niestosowania uchwalonej przez Sejm ustawy o ochronie pracy kobiet** w przedmiocie zakazu pracy nocnej dla kobiet. Cukrownicy żądają zezwolenia **na pracę nocną kobiet** powyżej lat 40. Ewentualne przedłużenie czasu pracy grozi **zwiększeniem ilości bezrobotnych**. Organizacje robotnicze ostro przeciwstawiają się żądaniom cukrowników.

„RÓWNOWAGA SPOŁECZNA"

Warszawa, 9 września (tel. wł. „Naprzodu"). Huta szkła w Jabłonnie została zamknięta. **Dwustu z górą robotników znalazło się na bruku** bez środków do życia, fabryka bowiem nie wypłaciła im ani zaległych zarobków, ani należności za urlopy i za okres wymówienia. Panuje wielkie rozgoryczenie, robotnicy oczekują pomocy od rządu.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE

Gdańsk, 9 września (PAT). O rokowaniach polsko-gdańskich, prowadzonych w Genewie, „Danziger Neueste Nachrichten" — podaje następujące szczegóły: Wczoraj po rozmowie z dyrektorem Colbanem delegacja gdańska udała się do wysokiego komisarza Ligi van Hamela. Przedmiotem konferencji była **sprawa podziału dochodów celnych**. Narady te prowadzone były przy udziale przedstawiciela Polski Strasburgera.

Po wysłuchaniu argumentów delegacji gdańskiej przedstawiciele Polski, mieli wycofać swój wniosek o przyznanie Polsce pewnego rodzaju kontroli przy mianowaniu wyższych urzędników celnych w Gdańsku.

NACISK RZĄDU NA WŁAŚCICIELI KOPALŃ W ANGLJI

Londyn, 9 września (PAT). Churchill wystosował do przewodniczącego syndykatu właścicieli kopalń pismo z przedstawieniem propozycji zawarcia ogólnokrajowego układu, któryby regulował zarobki oraz warunki pracy, lecz pozostawiał syndykatom okręgowym całkowitą swobodę w prowadzeniu rokowań w sprawie szczegółowych warunków pracy w kopalniach.

Wiedeń, 9 września (PAT). Pisma donoszą z Londynu: Wczoraj późnym wieczorem odbyła się konferencja członków komisji węglowej gabinetu z przywódcami górników. Przed konferencją odbyli ministrowie narady z MacDonaldem, który w ostatnich dniach pośredniczył pomiędzy rządem a górnikami.

Londyn, 9 września (PAT). Na naradach, które członkowie rządowej komisji węglowej wraz z kanclerzem Churchillem odbyli wczoraj z przedstawicielami kopalń, Churchill oświadczył, że rząd przygotowany jest na ewentualność **odrzucenia przez przedsiębiorców propozycyj rozpoczęcia rokowań** na podstawie utrzymania powszechności przyszłego porozumienia. Wtedy jednak rząd będzie zmuszony zastosować pewne środki, któreby skłoniły przedsiębiorców do zawarcia porozumienia **podyktowanego przez komisję rozjemczą.**

SOCJALISTYCZNA PARTJA SZWAJCARJI PRZYSTĘPUJE DO MIĘDZYNARODÓWKI

Berno, 9 września (PAT). Rada naczelna szwajcarskiej partji socjalistycznej zaproponuje komitetowi wykonawczemu a następnie kongresowi partyjnemu przyłączenie się do Międzynarodówki w Zurychu.

TYMCZASOWY SPOKÓJ W HISZPANJI

Paryż, 9 września (PAT). Wedle doniesień „Journala" z Madrytu liczba oskarżonych oficerów wynosi 2.400, pomiędzy tem 61 generałów. 150 oficerów stanie przed sądem wojennym. Najostrzejsze kary otrzymają nauczyciele akademji wojskowej w Segovii, którzy byli inicjatorami ruchu rewolucyjnego.

Anglja wmieszała się do walki w Chinach

Szangaj, 9 września (PAT). Agencja Indo Pacific donosi, że w Kantonie wszczęta została **akcja okrętów angielskich** na podstawie decyzji rządu angielskiego, który postanowił traktować grupy strajkujących robotników jako piratów, nie zaś jako wojska regularne rządu kantońskiego, który okazał się niezdolnym do utrzymania nad nimi kontroli.

Londyn, 9 września (PAT). Donoszą tutaj, że przy ostatnich starciach na rzece Jangtsekiang **angielskie okręty wojenne bombardowały miasto Wan Hsien**, wyrządzając podobno znaczne szkody. Według doniesień z Pekinu na statku „Kiawo" poza kilku zabitymi zraniony został 1 oficer i 8 marynarzy. W niedzielę spodziewane jest przybycie komendanta angielskiej eskadry na okręcie admiralskim.

Wiedeń, 9 września (PAT). Pisma donoszą o **bardzo poważnej sytuacji w Chinach**. Przed kilku dniami spotkały dwa angielskie parowce łodzie, w których znajdowali się żołnierze marszałka Wu Pei Fu. Chińczycy ostrzeliwali te parowce i zabrali ją. Konsul angielski w Hankau udał się do sztabu armji marsz. Wu Pei Fu z prośbą o zwrot parowców. Ponieważ konsul dotychczas nie wrócił, przypuszczają, **że został on zabity**. W dzielnicy ambasadorów w Pekinie krążyły wczoraj pogłoski, że poseł angielski prosił swój rząd, by ten wysłał do Chin **wielką ekspedycję karną**.

Wedle doniesień Reutera ze Szangaju zajęcie miasta Hanyang przez wojska kantońskie przypisać należy zdradzie jednego z generałów armji północnej, który przeszedł wraz ze swoimi żołnierzami na stronę nieprzyjaciela.

Szangaj, 9 września (PAT). Otrzymany tu z Hankou radjotelegram donosi, że przygotowuje się nowa ekspedycja celem uwolnienia statków angielskich, wstrzymanych przez gen. Jangsena, zwolennika marszałka Wu Pei Fu.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 9 września (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'97, 8'965. Sprzedaż 8'99, kupno 8'94.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ ZARZĄDY ZWIĄZKÓW! W niedzielę o godz. 8'30 rano odbędzie się **konferencja zarządów wszystkich klasowych Związków** w sprawie obchodu 25-lecia Międzynarodówki Zawodowej. Towarzysze stawcie się licznie!

Prezydjum Wydz. Rady Zw. Zawod.

ZGROMADZENIA PUBLICZNE z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna, 2) 25-lecie Międzynarodówki Amsterdamskiej, Dzień Młodzieży Robotniczej, odbędą się:

Prądnik Czerwony i Warszawskie w niedzielę 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Flaumenhafta;

Referują tow.: Ziffer, Z. Gross, J. Reyman.

Prezydjum Rady Robotniczej PPS.

ODCZYTY TOW. POSŁA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO pt. „Jak robotnicy dochodzą do rządów" (wrażenia z pobytu w Szwecji) odbędą się staraniem TUR dnia 10 bm. w **Grybowie**, dnia 11 bm. **w Nisku.**

REPERTUAR

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Krakowiacy i górale" (premjera).
Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popoł.: „Jarmark małżeński", wiecz.: „Krakowiacy i górale".

KINOTEATRY

Nowości: „Cowboy jako majtek".
Promień: Krwawiąca lilja, dramat.
Reduta: „Pożar dżungli" — 10 aktów.
Sztuka: „W ostatniej chwili". — „Ten, któremu żadna się nie oprze".
Uciecha: „Trujący czar", dramat w 10 aktach z Rudolfem Valentino.
Wanda: „Czerwona tygrysica".
Warszawa: „Ostatni pocisk".

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 4 września.

Znowu proces komunistyczny. — Aresztowanie.

W środę 1 bm. odbyła się w tutejszym sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko niejakiemu Maksowi Grünbergowi vel Kohnowi, bezwyznaniowemu, lat 23, czeladnikowi krawieckiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z § 58 ust. karnej popełnioną przez należenie do tajnej organizacji komunistycznej i „udział w rozszerzaniu haseł wywrotowych i antypaństwowych". Grunberg oskarżony był o to, że przewoził literaturę komunistyczną z Krakowa do Tarnowa, z którą go w czerwcu br. aresztowano na stacji kolejowej, co dowodzi, że Grünberg „zakładał tajne stowarzyszenia komunistyczne i był jednym z najczynniejszych ich prowodyrów".

Grunberg pochodzi ze sfer drobnomieszczańskich wschodniej Małopolski, jest sierotą, gdyż rodzice jego umarli na cholerę, która w czasie wojny w tych okolicach grasowała.

Na rozprawie oskarżony Grünberg **przyznał się do należenia do Związku młodzieży komunistycznej.** Twierdzi jednak, że do związku tego wstąpił zaledwie przed kilku miesiącami, a mianowicie w kwietniu br., to jest po wypuszczeniu go z aresztu śledczego, gdzie przebywał przez ponad 2 miesiące i skąd w kwietniu br. został zwolniony. — Oskarżony przyznaje, że przewoził znalezioną przy nim bibułę komunistyczną. Do żadnej winy się nie poczuwa.

W czasie rozprawy odczytany został list, wysłany przez Grünberga do kolegów, lecz przyłapany przez zarząd więzienia. W liście tym Grunberg **ostrzega przed krakowską organizacją komunistyczną** i opisuje dokładnie, w jaki sposób został przyłapany. Grunberg przyjechał z Tarnowa do Krakowa po bibułę komunistyczną. W umówionem miejscu nie zastał nikogo, za to spotkał na ulicy znajomego, który go wprowadził w pewne miejsce, gdzie zastał siedem osób. Z tych tylko jedna wiedziała dokładnie, poco Grunberg przyjechał i kazała mu zgłosić się następnego dnia. Nazajutrz na umówionem miejscu ten „**technik**" podał Grünbergowi pakiet z drukami, **a w Tarnowie już na niego czekała policja.** W liście swym zarzuca Grünberg krakowskiej organizacji komunistycznej, że jest w niej **pełno szpiclów**, ostrzega, by być ostrożnym w stosunkach z nią oraz prosi, by dać o tem znać Centralnemu Komitetowi w Warszawie. Po okazaniu mu tego listu, Grunberg przyznaje, że jest jego autorem.

Należy zaznaczyć, że akt oskarżenia opierał się na zeznaniach dwóch konfidentów policyjnych, — którzy byli członkami partji komunistycznej, a to Eliasza Majera i Mehla Sommera vel Weinera. Z tych pierwszy służy obecnie w 5 p. strz. konnych, a drugi przebywa w Wiedniu.

Oskarżony w mętny sposób rozwijał program komunistyczny, odpowiadając na pytania przewodniczącego, prokuratora i obrońcy. Z odpowiedzi tych znać było, że jest to **obałamucona ofiara agitatorów**, nie zdająca sobie dokładnie sprawy z celów partji komunistycznej. P. prokurator Spólnik, jako oskarżyciel publiczny mówił o „za szeroko pojętym liberaliźmie w naszym kraju", żalił się, że „niestety w Polsce karze się przestępców politycznych tylko kilkuletniem więzieniem", podczas gdy w innych krajach istnieje na nich kara stryczka. Prokurator — jak prokurator. Ale podkreślić trzeba, że przewodniczący sso. Jachna zamiast resume, wygłosił **drugą mowę prokuratorską.**

Maks Grunberg vel Kohn zasądzony został na **4 lata ciężkiego więzienia** z obostrzeniami, postem i ciemnicą. Oskarżony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu. Bronił adw. dr. Merz z Tarnowa.

* * *

Na dzień przed powyższym procesem, zaaresztowała policja polityczna Emila Neuborta, lat 20, elektrotechnika, pod zarzutem wywieszenia w nocy z dnia 28 na 29 ub. m. sztandaru czerwonego na ratuszu miejskim i kilku transparentów w mieście z żądaniem amnestji dla więźniów politycznych. Dowodem rzeczowym dla sprowadzenia go do aresztów sądowych był kawałek drutu, znalezionego w domu aresztowanego. Zaznaczyć należy, że drutu takiego znaleźćby można u Neuborta, jako elektrotechnika przynajmniej na aresztowanie 50 osób.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA OKRĘGOWA W JAWORZNIE

W niedzielę dnia 29 sierpnia przedpołudniem odbyła się w sali Domu Robotniczego w Jaworznie konferencja okręgowa PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetów kopalnianych w sprawie czasu pracy na kopalniach jaworznickich, 2) Rewizja umowy, 3) Dzień młodzieży, 4) Drożyzna i komisja cennikowa w Jaworznie, 5) Sytuacja polityczna.

Konferencję zagaił i przewodniczył tow. Pogoda Andrzej. Do 1 punktu przemawiał tow. **Ciołczyk** Wojciech z kopalni „J. Piłsudski", wykazując obłudną i szaloną agitację dozorców wśród górników na dole podczas pracy za „półtorówkami", t. j. 1 i pół zmiany. Agitacja ta triumfuje; wprawdzie górnicy na powierzchni oświadczyli się przeciw 1 i pół zmianie, jednakowoż na dole zbałamuceni i wprost zmuszeni pracują po 1 i pół zmiany kilka razy w tygodniu, pomimo że setki robotników jest bez pracy. Skutki półtorówek są takie, że wypadki są na porządku dziennym i to śmiertelne. Jak wynika z dalszych sprawozdań towarzyszów Tomasza Jamroza i Pawła Golaszowskiego, na kopalniach „T. Kościuszko" i „Jan Kanty" pracują w ten sam sposób, a szczególnie na „Janie Kantym", gdzie przodują wielcy „radykałowie" i „niezależne chłopy" z partji Wojewódzkiego, denuncjujący naszych towarzyszów przed kierownictwem kopalni, że ci ostatni nie chcą pracować na 1 i pół zmiany. Z szybu „Sobieski" Bory przemawiali towarzysze: Banasik Antoni i Pypłacz Antoni, wykazując jednolity i świadomy opór górników z szybu „Sobieski" przeciw 1 i pół zmianie. Ośmiogodzinnego dnia pracy broni tam silna organizacja. Uchwalono odnieść się do kompetentnych władz w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy i przeciw przekraczaniu ustawy o czasie pracy przez przedsiębiorców. W dyskusji nad sprawozdaniem komitetów kopalnianych zabierali głos towarzysze: Pogoda i Franciszek Grosch, który napiętnował rozbijacką robotę różnych warchołów, którzy rzekomą swoją „radykalnością" na zgromadzeniach rozbijają jedność robotników. Mówca faktami udowadniał, że jedynym przedstawicielem górników jest CZG.

Do punktu 3 przemówił tow. **Pogoda**, zapoznając konferencję z programem komitetu „Dnia młodzieży".

Rzeczowy i bogaty w argument referat wygłosił do 2 punktu prezes CZG tow. **Papuga**, wykazując nieustępliwość Rady Zjazdu w sprawie podwyżki płac oraz opieszałości górników w należeniu do Związku i bezkrytyczne dawanie wiary różnym demagogom. Referat tow. Papugi wywarł duże wrażenie na obecnych delegatów.

Sprawozdanie z komisji cennikowej i z interwencji w sprawie drożyzny w starostwie i u wojewody zdał tow. **Pogoda**, wykazując ogrom i rezultaty pracy sekcji socjalistycznej komisji cennikowej w obronie obywateli Jaworzna przed nową podwyżką cen mięsa o 40 groszy, projektowaną przez rzeźników i masarzy.

Punkt 5 referował tow. **Grosch**, wykazując obłudnę i nikczemną robotę p. Czumy i jego spólników, nawołując do intensywnej pracy partyjnej.

W konferencji brali udział towarzysze z komitetów kopalnianych oraz komitety miejscowe PPS Byczyna, Długoszyn, Dąbrowa, Jeleń.

ROZMAITOŚCI

—o—

ŚMIERTELNY UPADEK UCZNIA Z II-GO PIĘTRA. 11-letni Emil Suszyński, uczeń II kl. gimn. zam. przy rodzicach przy ul. Janowskiej l. 50, we Lwowie, zsuwając się się po balustradzie w klatce schodowej spadł z wysokości II. piętra na posadzkę i doznał złamania obu rąk, załamania kości czaszkowej i wstrząsu mózgu. Przybyły lekarz pogotowia zastał nieszczęśliwego w stanie dogorywającym. Pomimo udzielenia pomocy, Suszyński zmarł wkrótce wskutek doznanych obrażeń.

Rozkład jazdy autobusów

Z PLACU ŚW. DUCHA W KRAKOWIE NA MIESIĄC WRZESIEŃ.

Odjazd z Krakowa:

Do Jędrzejowa godz. 16'30,
do Kocmyrzowa godz. 9, 13'40, 19'05,
do Miechowa godz. 16'30, 17,
do Swoszowic godz. 6'30, 9, 13, 15'15, 17'30, 18,
do Wieliczki od 8 co godzina do 21,
do Zakopanego godz. 8—16'30.

Odjazd do Krakowa:

Z Jędrzejowa godz. 5,
z Kocmyrzowa godz. 5'30, 10'30, 17'30,
z Miechowa godz. 5,
ze Swoszowic godz. 9'30, 15'15, 17'45, 19,
z Wieliczki od 8 co godzina,
z Zakopanego godz. 7'45, 16'30.

—ooo—

Sprzedaż biletów obu linij Zakopiańskich po zniżonej cenie zł. 18 — przy dworcu autobusowym na pl. św. Ducha.

Komunikacja do Ojcowa tylko w niedziele i święta.

Od 1 września będzie kursował autobus Kraków—Rakowice (lotnisko).

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).